

10510

Z Isfahan dnia 29 XII Przechodzeń

10510

Władysław Jadwiga tel. V a. saklad 6 1942 r

Moje przeżycie w Rosji na północy

Wysłaliśmy nas do Rosji 10 lutego 1940 r

W sobotę rano gdyśmy jeszcze spali. Przyszli
Sowieci i nam powiedzieli byśmy się zbierali

Mamusia do nas miała z płaszczem
wstawajcie dzieci pojedziemy na szynie.

Wtedy ja jak dumankona z płaszczem wstaje
i ubieram małego braciorka. A Sowieci

moją, przedzi się zbierajcie bo na was czeka
maszyna. Wtedy Sowieci spisali wszystkie

sprzęty, swierżeta płaszczo, zborze i zamknęli
mieszkanie a myśmy naładowali swoje

rzeczy na samochód, siadamy na swoje rzeczy
i wioza nas do stacji. A gdyśmy już

przejechały to wzięły nasze rzeczy do wagonu
potem myśmy weszli do wagonu i zamknęli

li nas jak jakichś szkodliwych. Na trzeci
dzień wyruszyliśmy. A gdyśmy wyruszyli

Łośmy swoje wioski przez szpary siegnali.
 Jedziemy do wieczora, brat mały chce wody,
 wtedy, biorę kubeczek przywiązuję smuwrę
 przetrucam bez oleju i nabieram śniegu
 i daję bratu. Po 4 dniach dali nam po
 kawałku chleba i po kubeczku kipiátku i
 natem konie. Po 2 tygodniach przejechalismy
 na Pustką stronę. Droga nasza trwała 5
 tygodni. A gdy ujeżdżymy baraki, to byliśmy
 cierpnie zasmuceni, że w tych śniegach będziemy
 mieszkali. Wtedy pociąg stawał a myśmy
 się wygniwali. Gdy były rzeczy wygnione, podje-
 chały same, pokładli rzeczy na samie i myśmy
 wsiadli na swoje rzeczy. Wiozą nas na posiołek
 tak zwany Solga. Przyjeżdżymy do baraku
 wygniamy rzeczy wnosimy do komnaty. Siadli-
 my na namach gdy posiedlilibyśmy siadamy i
 siedzimy głodni. Przychodzi komendant i

daje mamusi 3 rubli i mówi masz i krap
 dzieciom chleba, mamusia wzięła i poszła
 po chleb, gdy przyniosła, dała nam po kawałku
 cukru wtedy chleb był jak z miodem. Na drugi
 dzień mamusia poszła do roboty i tak mus-
 iała zarabiac na kawałek chleba. Przeszło
 2 lata po 2 latach mamusia zaczęła chorować.
 Mamusia trochę wyzdrowiała wtedy brat mały
 zachorował, potem znowa zachorował mamusia,
 Mamusi wzięli do Niandowa do szpitala,
 a brata wzięli do bolnicy. Wtedy Mamusia
 w Niandowie umarła ^{15 lipca} i brat też tego samego
 dnia umarł. Po śmierci mamusi we wrześniu
 dostaliśmy dostawienie. Bardzo mi było
 smutno że my z bratem wyjeździemy a mamusia
 i młodszy brat muszą zostać na opej ziemi.
 W piątek rano przyszło rozporządzenie że na
 wieczór przyjdą wagony i będą wyjeżdżać
 temi wagonami ludzie.

10510

Niedzieliśmy się i idziemy do wagonów
wkładamy rzeczy do wagonu i jedziemy do
Wandysza w Wandyszu kupiliśmy bilety i
znowu jedziemy do Saratowa od Saratowa
jedziemy do Taszkentu dojechaliśmy do Koleschoru.
W Koleschorze było bardzo niedobrze wstąpiła ja do
ochronki. W odroczce byłam 2 tygodnie i znowu
przyszli rosteax, że siwoćinice wyjadą za grani-
cę. Idziemy na stację. Przejmują wagonny
i jedziemy do Krasnowocka za granicę z
Krasnowocka jedziemy przez morze Kaspjskie do
Pachlewi z Pachlewi jedziemy przez góry do Tehe-
ranu. W Teheranie byłam 4 miesiące i znowu
jedziemy do Isfahanu, przywieźli nas do Isfahanu
do VI zakładu. jestem w V tel a
Przychodzą Jadwiga.